

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTA (w Państwie Austriackim).	
rocznie	zl. austr. 20	rocznie	zl. austr. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATE PRZYJMUJA:

Biuro Administracji „Czasu“ w Ryńku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Przyjmują się:

- OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
- LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracji „Czasu“.
- LISTY reklamacyjne niezapieczone nie ulegają frankowaniu.
- LISTY niefrankowane nieprzejmują się.
- REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Kraków 16 stycznia.

Ważne wiadomości, dotyczące się sprawy dla nas najważniejszej, bo atrybucyj Sejmiku krajowego, które nam doniesiono z Wiednia, podaliśmy w numerze wczorajszym pisma naszego. Lecz jak słusznie zauważał w końcu swego listu nasz sprawozdawca, „dzisiaj byłoby przedwczesne czynić jakikolwiek nad nimi uwagi.“ Nie dla tego, aby podane szczegółły miały być wątpliwe. Bynajmniej, z pewnością możemy twierdzić, że były w projekcie w chwili wysłania listu. Któżby atoli mógł utrzymywać, że są w nim jeszcze teraz i któż odgadnie, jakim uledez mogły zmianom?..

Bo na nieszczęście, wszystko co się tylko naszej organizacyi tyczy, istnieje dotąd jedynie na papierze. I dyplom cesarski, i okólnik Ministra, i prawo wyborcze, które jak słyhać i jak się z listu rzeczzonego okazuje, wiele się zmieniło, wszystko jest dopiero na papierze. Papier główna odgrywa rolę: w życie nie dotąd nie weszło, a przeto cokolwiek się w kraju dzieje, jest na dawną normę, tak jakby nie zmienić się nie miało.

Niecierpliwosć oczekiwania w kraju, który jak nasz, tylu smutnych doświadczył kolei i systematów, tylu doznał rozczarowań i zawodów, jest bardzo naturalną, a przecież miarkować ją należy. Wszystko na-przód przez papier przechodzić musi: taki porządek rzeczy. Przeobrażenie jednego systemu w drugi, całkiem różny, i w monarchii z tylu sprzecznych złożonej żywość, jest nader trudnym zadaniem. Trudność tę należy oceniać i uwzględniać w oczekiwaniu wypada. Kraj swoim postępowaniem dowodzi, że owe przeszłości jakie napatyka Minister w swem dziele, ciągle ma na uwadze. Wszakże, aby nie stracić zaudania, jakie w obietnicach i dobrej woli przez tego Meza stanu deputacyi okazanej położył, kraj zczyłby sobie uwolnić się od owej przez dzienniki nawet wiedeńskie ciągle szerzonej opinii, że owo przedłużające się *statu quo*, należy chwilejności władzy i niepewności systemu zapowiedzianego przypisywać. Dobra wola mogłaby tak łatwo usunąć tę obawę, zamieniając w czyn przyrzeczenie, którego urzeczywistnieniu nie na zawadzie nie stoi. Cóż przeszkadza, aby Uniwersytet Jagielloński nie był polskim, aby w szkołach nie uczono po polsku? Po zwolce, jakiej ta sprawa doświadcza, kraj nie pomału zadziwi się, gdy w liczbie atrybucyj projektowanych dla Sejmu krajowego, nie spostrzeże atrybucyj jednej z najgłośniejszych, a najważniejszych dla autonomii narodowej, izby kierunek wychowania krajowego do Sejmu należał?..

Na tej jednej ograniczymy się uwadze nad listem wczorajszym. Nie możemy zresztą uwierzyć, aby nawet w projekcie sejmowym tak żywotną gałąź autonomii narodowej i społecznej pominięta być mogła. Wolimy złożyć ten brak na niedokładność informacji lub pośpiech w projekcie, bo i inne w nim opuszczenia widocznie uderzają. Lecz pominąć milczeniem takiego czynnika w organizmie, którego kierunek z natury rzeczy jest atrybucją reprezentacyi intere-

sów kraju, sprawa narodowa niepozwałała. Zresztą mowa tu tylko o wiadomościach w liście naszym podanych. Projekt nie jest jeszcze ustawą. Ustawa jak powiedział Minister, odpowie potrzebom kraju: takie jest jego życzenie. Pomimo t ż przeciągającego się bez żadnej zmiany dawnego stanu rzeczy, pomimo objawiających się tu i owdzie symptomatów dość przeciwnych zapowiedzianemu systematowi, pomimo wszelkich pogłosek o chwilejności zamiarów lepszą obiecujących przyszłość, pomimo nareszcie owej dotkliwej zwłoki powyżej wyrażonej; — kraj spodziewa się zaspokojenia słusznych swoich życzeń — i czeka spokojnie.

Odezwa z d. 7go, i mowa tronowa w d. 14 b m. są dwoma manifestami nowego króla Pruskiego. W nich rzucane jeźli nie rysy, to przynajmniej główne myśli przyszłej polityki Prus. Na pozór zapowiadają one przedłużenie tylko przeszłości, ale w rzeczy samej wychodzą z stanu niepewności, jaki dotąd cechował działanie Prus. Wewnątrz system konstytucyjny utrwalony, a mowa tronowa mieści w sobie netylko zarządzenie jego zachowania, ale oraz przeświadczenie o jego wartości; zewnątrz obrona granic niemieckich i stosunki przyjacielskie z mocarstwami. Żadnej więc widocznej zmiany w porównaniu z przeszłoroczną mową tronową; powrót nawet do praw na przyszłym sejmie przyjętych, wskazuje niezmiennosć kierunku politycznego.

A jednakowoż w tej mowie tronowej leży zaród energiczniejszego niż dotąd działania, a nadto zapowiedź wystąpienia w dwóch sprawach, które lubo mniejszej są wagi i niejako mieszczą się w sferze związku niemieckiego, wszelako przez wzięcie inicjatywy dają poznać, iż Prusy uważają się za przewodnika Rzeszy niemieckiej. W dawniejszych mowach tronowych w Berlinie przywykliśmy znajdować wzmiankę o wspólnem postępowaniu Prus i drugiego niemieckiego mocarstwa w sprawach Związku; w tej mowie dotknięta tylko w ogół zgoda państw związkowych ze względu na kwestyę holenderską, a o kwestyi heskiej wyrzeczone jest wbrew uchwale zgromadzenia Związku niemieckiego, która przeciw wnioskowi pruskiemu była wypadła. Kwestya holenderska przekracza już sferę spraw wewnętrznych niemieckich i staje się europejską tak przez stanowisko poza-niemieckie Dami, jakoteż przez traktaty pod gwarancją mocarstw europejskich zostające. Pomiędzy jednak zapatrywaniem się Europy a zapatrywaniem się rządów niemieckich na sprawę duńskoniemiecką zachodzi różnica nie pod jednym względem, głównie jednak pod względem Sleszwiku, który żadnym międzynarodowym aktem nie był objęty. Czy zaś rząd króla Fryderyka wiernie przestrzega przepisów konstytucyi holenderskiej, mianowicie co do uchwalania budżetu, to wypada na jedno, jak gdyby kontrahenci traktatu wiedeńskiego obowiązani byli upomnieć się o zachowanie konstytucyi Królestwa Polskiego z r. 1816. Tak dobre konstytucya holenderska nie była objęta protokołem londyńskim, jak nie była objęta traktatem wiedeńskim kon-

stytucya Królestwa Polskiego. Inna rzecz zachowanie praw narodowości niemieckiej w Holsztynie: a tych rząd duński nie gwałci. Ale czyż się kiedykolwiek upomniały u Prus inne państwa europejskie o szanowanie narodowości polskiej w Poznanskim? Służyło im do tego prawo niewątpliwe. Nie uczyniły tego. Czyż więc można przypuścić, aby w podobnym celu pozwalały na wojnę Niemiec z Danią? Już pod dniem 8ym grudnia gabinet londyński przeciw możności kroków egzekucyjnych ze strony Prus w Holsztynie był się oświadczył.

Niemniej wszelako, a raczej i z tego powodu, mowa króla Wilhelma ma cechę wojenną. Cecha ta staje się widoczniejsza jeszcze, jeźli się ją odniesie do systemu zbrojnego Prus, który pod rządami dawniej Księcia Rejenta a dziś nowego króla zupełnie uległ przeobrażeniu, i wywiera taki na całe Niemcy nacisk, iż wnioski pruskie względem zmiany konstytucyi wojennej Związku niemieckiego, które znalazły niedawno temu silny u innych państw związkowych opór, dziś żadnej prawie w przeprowadzeniu nie napotykają trudności. Kwestya wojennej organizacyi Prus tak dalece góruje ponad wszystkimi innymi, że się do niej system podatkowy musiał zastosować. W obec niepewności pokoju europejskiego dziś, a ze względu na grożące mu w przyszłości nieprzewidziane wstrząśnienia, przygotowania te zbrojne nie mają nic w sobie zadziwiającego, są jednakowoż zmianami epoki, a trzymanie się dotąd Prus o ile było można poza sferą wielkich zajęć europejskich, ustąpi zapewne śmielszemu ich działaniu, skoro wojenna organizacya państwa zupełnie przeprowadzoną zostanie.

Mimo pokojowych nadziei mowy tronowej króla Wilhelma, takie ona na nas sprawiła wrażenie, jak gdyby chciała kraj oświadczyć z myślą przyszłej wojny, ale to wojny w interesie czysto niemieckim. Nie ma bowiem w całej tej mowie wzmianki o sprawach włoskich, ani nawet o Wenecyi i stanowisku Prus do Austrii pod tym względem. Zresztą mowę tę podajemy dziś w piśmie naszym w całej osnowie.

Journal des Débats z 13 b. m. zamieszcza drugi list z Wiednia, w którym zdając bardzo rzetelnie sprawę z odpowiedzi danej przez Ministra Stanu deputacyi polskiej z Galicyi co do sejmiku i języka narodowego, wpada znów w znany błąd dalej, gdy mówi:

Leez Minister, stosownie do rozkazu cesarskiego, okazał się nieugiętym co do głównego punktu, to jest co do obowiązku, czego odmawia Galicya, wysyłania, porównie z innymi prowincjami monarehii, deputowanych do Rady państwa w Wiedniu, która na przyszłość składać się będzie z 350 członków. Rząd cesarski zdaje się być zdecydowanym, żadnej w tej mierze nie uczynić koncesyi wymaganiom różnych narodowości.

To fałszywe przedstawienie deputacyi i jej adresu dziwi nas tem więcej w tym liście, że niewiedzieliśmy dotąd w *Débat*ach owej nieprzychylniej dążności, aby żądanie autonomii przez Galicyę objawione, przedstawiać jakby trudności dla rządu i zapowiedzianego systemu. Gdy atoli błąd ten stawa życzynia kraju w tem świetle, a powta-

rza się ciągle, z równym uporem winniśmy nie pomijać go nigdy bez sprostowania. Zaręczamy przeto *Débaty*, że Minister nie potrzebował być nieugiętym, bo nikt na niego w tej mierze nie nalegał; że rząd nie potrzebował co do Galicyi czynić koncesyi ze względu na Radę państwa, bo deputacya żadnych co do wysyłania deputowanych nie robiła wymagań; że przedmiotem jej był sejm krajowy i jego atrybucye a nie Rada państwa do której się całkiem nie wdawała; że nareszcie niewiemy z ilu członków składać się będzie owa Rada, bo jak w oświadczeniu podanem Ministrowi nie było wzmianki o wysyłaniu lub niewysyłaniu deputowanych z Galicyi do Rady państwa, tak też i w odpowiedzi Ministra, która jest ogłoszoną, wcale o Radzie państwa nie ma mowy.

KOESPONDENCYA CZASU.

Żywioł 13 stycznia.

(J. M.) Gdyby kto zajął między Bieskidy a zabczył nas, zdziwiłby się pewnie, że siedzimy jak Chińczyki za swoim murem, a gdybyśmy mieli co jeść, to możemy nam naszego *far niente* pozazdrościć. Mamy prawdę wydział miejski, który pilnie co piątek posiedzenie odbywa. *Krakauer Zeitung* zaś układa w stosy na szafie. Lecz go zagadnąć czyli wiedzą członkowie należący do wydziału miejskiego, że Galicya wysłała deputację do Wiednia z przedstawieniem do Ministra o autonomii krajowej, oraz zaprowadzenie języka polskiego w szkole i urzędzie, za którym od tyłu lat wzdycha? to odpowiedzą że niemieli żadnego wezwania. „Nie wiemy czyli kogo do deputacyi wywołają.“ Możeby kto myślał, że u nas niema poczucia narodowego? Gdzie tam! przecie to jeszcze w kapotach i złościch pasach chodzimy a rogiatki żądają moda niezapasta. Może brak od wagi? Bynajmniej! Przecież to *Zywaszek* na najgłośniejszych czasach przedkładał się przez granice bez kartalka papieru, niezwajając na piki kosaćki, ażeby na Jasnej Górze uderzyć czołem przed tą Królową Polską i panią całego świata! Może obojętność? I to także nie, bo przecież my się dzielnie bronili, gdy nam deputowanego do Frankfurtu posłać chcieli..

A skądże ta niedbalosć, że nawet mandatu któremu z deputowanych nie posłali? Oto, że nie czytają. Mamy nawet i szkołę teraz lepszą, bo głowa! Lecz dawniej potrzeba było dziesięć lat się uczyć, a przecież tak mało czytać się nauczyli (chyba po niemiecku, bo tylko tego uczyli, czyli zaś który choć literę pamięta? żadnego nieznau). Gdyby wydział miejski obok *Krakauer Zeitung* której nierozumie i tylko dla formy choć z urzędu trzyma, dziennik *Czas* prenumerował, lub inny krajowy a więcej zamilbowania do czytania miał toby na przyszłość nie był tak niedbalym na sprawy krajowe, których ważność w tych czasach nikomu obojętną być niepowinna.

Z pod Tatrów 12 stycznia.

(M. D.) W chwilach wielkich przeobrażeń społecznych lub politycznych, jak obecna, kiedy się sądowi czynnik, które mają wywrzeć przeważny wpływ na dalsze losy kraju, na jego swobodę, mienie i przekazania ojczyste; a nadto w chwilach, kiedy chmury ciężarne na horyzoncie politycznym Europy każą się domyślać możliwych gromów i burz w okolo nas, a zaciemniają widokokrąg własnego przetoż, przynależny mężom kraju mieć baczną uwagę na sprawę publiczną, oceniać należycie zadanie czasu i chwili i niezaniedbać niczego, coby się tak do pomysłnego obrótu tej sprawy, jakoteż do uchronienia jej od szkodliwych wpływów przyczyniać mogło; należy im oświecać i prostować opinię publiczną, należy mieć odwagę cywilną do

krócenia śmiało i odważnie, po prawej choćby i gruźliczej drodze; należy mieć wytrwalosć za którą idzie zawsze zwycięstwo.

Spodziewać się, że kraj który tyle ciężkich prób doznał i w niedoli i nie-luku nie upadł, ale czepiąc swe siły zawsze w sumieniu i dziejach o-czystych, przetrwał z nieskażonym charakterem swojego poch. dzenia, wiary i samoistności, ma takich mężów; niechże nam więc sterują na nas mym pochodzie politycznym, a miłoś wszelkich dla kraju wesprze ich współdziałaniem i poświęceniem się dla wspólnej sprawy i siłą jednolici i zgody. Całosć odpowie tylko w ten-zas swojemu powołaniu, jeźli każdy dopełni swojego. W tem przedświadczeniu mojego jednostkowego powołania, i rzucam i ja do pracy publicznej moją c. giełkę. Wychodząc najrzdod od ogółu, pytam się co jest zadaniem naszym w obecnej chwili? Najgłośniejszy przedmiot, który kraj nasz teraz obchodzić powinien, jest niezawodnie prawo dypl. niem monarszym udzielone, prowadzenia przez nas sa-nych naszych spraw krajowych, na którego podstawie mamy rozwinąć nasze własne życie narodowe i zostać osobowodeni od wpływów i suprenacyi oboej. Deputacya nasza przedłożyła prócz tego Rządowi nasze żądania, których w dobrej nadziei spełnienia się spodziewamy. Pomiezań statuta dla Galicyi niezadługo ukonczonemi być mają, a tak nam, jako i według wyrażenia samego Ministra Stanu rządowi na tem zależy aby p. trzeby nasze słowem i piśmie być wysłuchane, wypada nam przeto wyjasnić w szczególach potrzeby nasze, a przedewszystkiem kwestye zasadnicze, które mają nadać ducha wyższemu mającym statutom. Spodziewać się należy, że ziomk. wie nasi niezaniebiają przyłożyć ręki do tego. Ja z mej strony próbuję stawiać zasadnicze pytania, które zdają mi się wymagać wywiecienia:

Co do Władzy prawodawczej; a mianowicie co do składu sejmiku ważnym jest: czyli potrzebne są dwie izby skoro jest równosć stanów? na jakich zasadach należy ułożyć prawo wyborcze aby inteligencya, majątek miejski i ziemski, przemysł, handel i *zemiosła* były należycie reprezentowane? Czyli akademie a może i stowarzyszenia rolnicze, jeźli przemysłowo handlowe; mają wysłać delegatów? W jaki sposób ma się unikać błędną praktykę wyborczą z r. 1848 które utworzyło reprezentacyę, co zamiast wiedzy stosunków krajowych przyuosiła pliki procesowe na plecach? Czyli w artukimem posła niepowin en być pewien stopień inteligencyi? Czyli urzędnicy rządowi mogą być reprezentantami interesów kraju, jeźli są p d wpływem zależn. ści od Rządu w całej swojej existencyi? Czyli wybory p. średnie nie są dla nas właściwsze jak bezpośrednie?

Co do kompetencyi sejmiku: czyli w jakim stosunku sejm zostawać powinien do projektów rządowych, aby nie był tylko doradczy? Czyli i w jakim zakresie sejm krajowy powinien mieć władzę co się tyczy majątku krajowego, podatków, jakoteż pod względem handlu krajowego? Czyli zarząd dóbr i kopalń krajowych do niego należyć powinny? Czyli i jakie kategorie które mimo że w dyplomie nie są zakreślonem do kompetencyi Rady p.ństwa, mogą jednakże według artykułu III i przez Radę państwa być rozbiarane? Czyli ze względu ze dawniej wszelkie sprawy jakie tylko są, wspólnie dla wszystkich krajów w Rządzie państwa traktowane i rozstrzygane bywały, wszelkie ustawy nie mogłyby być przez rząd według woli podawane pod obrady sejmiku lub Rady Państwa? Czyli przez to władza sejmiku krajowego nie stała się tylko illuzyjną? Czyli po przedłożeniu memoriału przez naszą deputacyę Rządowi w którym już raz wypowiedzieliśmy że żądany sejmiku stanowczego dla nas, od Rady Państwa oddzielonego, czyli już tem orzekliśmy dostatecznie nasze zapatrywanie się na kompetencyę sejmiku krajowego i wszelkie inne kombinacye pod tym względem byłby od nas niewłaściwe?..

Co do nowej organizacyi władzy wykonawczej: N. Pan przynajnowszy nam stałą i niedochodzącą ustawą zasadniczą udział w administracyi, przyznał nam prawo obioru urzędników krajowych, zwałozni pytanie czyli takowy ma być według

Część Literacko-Artystyczna.

Z WARSZAWY

Dreyschok — Maskarada — Bractwo — Prałat Wyszyński — Ton polemiczny — Gazeta Rolnicza — Konkurs dramatyczny — Honorarya — Nowy projekt co do obrazu Simlera — Opery Moniuszki — Śniegi i wilki — Widuliska — Dr Kłoczewski — Pogląd na muzykę — Bałe przyjacielskie — Lyzwiarze.

Bawiący u nas słynny fortepianista Dreyschok wywołal oczekiwany efekt koncertem, jaki urządził w niedzielę na początku upłynionego tyg. dnia. Prawda, że liczba słuchaczy nie zadziwiała zbytkiem, ale też niemiężna powiedzić, ażeby puste ławki raziły oczy. Gra zaś Dreyschoka tak wykończona, i tak mistrzowska, że pomimo wolności porwy każdego, kto się w nią wsłucha. Niema on, jak utrzymują, ręki lewej, ale obie prawe, a do tego taki posiada mechaizm, że rzadko który z dzisiejszych artystów sprostać mu zdoła. Zachęca publiczność tym koncertem, zebrała się jeszcze licznie, kiedy Dreyschok wystąpił po raz drugi w teatrze wielkim, wieczorem, nie szczędząc nam wcale tych znak zadowolonia na jakie gra tak doskonałą zasłużył.

Jeźli w którym mieście, to pewno w Warszawie nie brak nigdy na pierwszorzędnym koncertach wszelkiego rodzaju. Latwe zatem jest porozumienie talentów, bo ucho każdego dobrze się

obsłucha owych nowości i cudów, od klawisza aż do głosu ludzkiego. Możemy zatem powiedzić, iż dawno już żaden z pianistów nie wywołał takiego zapalu jak Dreyschok; pomimo, że publiczność nie jest bynajmniej w usposobieniu muzykalnem.

Cóż to za porównanie z owemi czasami, kiedy pierwszy lepszy grajek, a cóż dopiero poprzedyuy sławą artysta, zawitałszy do naszej stolicy, zavracał głowy wszystkim dyletantom i miłośnikom muzyki, którzy się przecięgali w oznakach holdu dla talentu jego; albo kiedy sobie rozrywano na pamiętkę rękawiczkę jego, którą nie przypadkiem pozostawił na fortepianie skończywszy koncert; a przymtem jeszcze wszystkim przepłacano bilety, bo po dukacie od jednej osoby?

Dziś wychyliłszy już do dna tę czarę muzykalnych zachwytoów, ogładają się netylko po zasobie, ale także i przed się; kładą na szali z jednej strony talent przybylsza, a z drugiej wartość biletu, i nie tak łatwo przestępują próg sali koncertowej, chociaż programy brzmią arcydziełami, a afisz zapowiadają endowne zjawiska! — Lubo to nieco żałosny, ale zawsze dobry ten rozum; nie jednej rodzinie oszczędzi on wydatku, nie jednemu artyście da małą nauzkę, i przekonana go, że imy niepozostajemy temi samemi dziećmi, że i my także wyrastamy na ludzi! —

Zapowiedziana na niedzielę, to jest w święto Trzech Króli, pierwsza maskarada, nie wiemy nawet czy powróciła kosza oświeceniela sali. Szczególniej wszakże dominowało na niej jedno domino, a dla tego rzeczywicie dominowało, iż było tylko samo jedno na sali, obozone dwadziestu asystentami nie do kostiumowanymi. Wprawdzie u nas nigdy pierwsza nie maskarady nie dopisywały, ale w tym roku słyhać, że i inne z kolei podobnie nam niedopi-

szą, tak Warszawianie stracili wszelką ochotę do zabaw. Dostyc powiedzić, że Resursa kupiecka w programie rozrywek na czas karnawałowy zamieściła aż dwie prelekye. Karnawał i prelekye! coż to za dzwino dwie ostatczności; a jednakże jedna już z tych rozrywek, bo tak owa prelekye dziś nazwać możemy, ściągnęła daleko liczniejszą publiczność, jakby jaki tańcuący wieczór. O. był ją Dr Szokalski, i mówił na niej o ubiorach i strojach. Wiele tam było rzeczy i ciekawych i praktycznych, zwłaszcza kiedy powstawał przeciw gołemu brody i wąsów, przeciw noszeniu tegoczesnych kapeluszy, wreszcie gorsetów i. krynolin! Płec piękna zapelniająca ławki w czasie tej prelekyi, usmiechnęła się na ten nowy głos na puszczy szanownego Doktora, a z tego usmiechu łatwo było wyciągnąć wnioszek, że nie myśli bynajmniej poprawić się w tym względzie, i usunąć z rządu strojów swych ulubionych balonów, które już nakonie przeszły do kucharek i młodszych.

Niedawno przybyło nam jedno znnowu bractwo, to jest bractwo tak zwanych: „Matek Chrześcian-skich“, do którego już wiele wpiśalo się dam. O ile wnosić z treści ustawy tego bractwa, zdaje się, że ma ono głównie na celu sprawę papieżką. W warunkach bowiem tej ustawy, jest wyraźnie zastrzeżona modliwa za Ojca s., a co się tyczy ofiar jakie każda z zapisujących ma składać, to ponieważ nie mają wyraźnego określenia, przeto także wnosić można, iż celem ich, będzie powiększenie funduszu dla Namiestnika Chrystusowego. Ze narod katolicki obcuje z swoim naczelnikiem — niema nic w tem nagannego; lubo wolałbyśmy żeby się to działo z natchnienia całego narodu, niż za sprawą kółka mogącego mieć inne jeszcze cele. —

Kilka dni temu jak straciłmy tu znnowu jedne-

go z prałatów Kolegiaty warszawskiej, to jest prałata Benedykta Wyszyńskiego. Życzeniem jego było, żeby został pochowany w Powsinie, w dobrach należących do Wilanowa, a niedgys probostwa Prymasa Woronicza. Stało się tedy zadość tym życzeniom, i w piątek powieziono zwłoki jego na miejsce przernaczenia.

Przechodząc z tych wypadków do literatury, musimy nadmienić, że znnowu jakoś z nowym rokiem dzienniki nastroiły się na ton polemiczny. Głównym tego powodem były niektóre artykuły, zamieszczone w *Gazecie Codziennej*. Przynać jednak należy, iż jakkolwiek polemika ta jest zważna, nieprzechodzi wszakże bynajmniej granic dziennikarskiej godności, i mimo toczącego się sporu, nie razi przynajmniej ucha czytelnika, jak to niedgys bywało. To więc nastroszenie się gazet na ton powagi i przyzwoitości, a do tego w chwili prowadzenia walki, dowodzi pewnej dojrzałosci, na brak której uskarżano się tu powszechnie dawniej.

Z nowych pism, ukazała się już w tych dniach *Gazeta Rolnicza*, której pierwszy numer wyszedł 11go stycznia r. b. Wychodzić ona będzie raz na tydzień z illustracyami, o ile takowe okażą się potrzebne. Cena jej roczna wynosi 4 ruble srebrem, a skład główny, gdzie własnie można się zgłaszać o prenumeratę, jest w księgarni Okońskiego przy ulicy Miodowej Nr 498. Objęnować ma ona piśmiennictwo rolnicze i w ogóle wszystkie szczegoly dotyczące rolnictwa, a także i Gospodarskie nowiny. Redaktorem jej jest Adam Mieczyski, który dał się już poznać na polu tej pracy. Do konkursu dramatycznego zabrano się na serwo. Redakcyja *Biblioteki Warszawskiej*, wyznaczyla już dwóm delegacyom i komitet; delegacye zajmą się oddzieleniem płow od ziarna, komitet stanow-

czem ocenieniem. Podobno już więcej jak 20 sztuk nadesłano, będzie zatem w czym wybierać, a chociażby nieokazało się żadnego arcydzieła; nie bez tego przecież, ażeby z kilka takich nieprzyszyło komedyj, któremi bez zarumienienia się, mogły być wzbogaceno repertuar teatralny. Zawsze i wszędzie uważano konkursy za bodziec, w jakiejkolwiek bądź gałęzi piśmienniczej, a tem bardziej tam, gdzie nie mieli żadnych widoków z swych prac, z powodu owego lekceważenia, z jakim Dyrekcya tutejszych teatrów traktowała ich utwory. Teraz zdaje się i temu zapobieżono. Wspominaliśmy bowiem już dawniej, że warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, dla zapewnienia sobie nowych utworów dla amatorskiego teatru, postanowilo zachęcić autorów przez wyznaczenie im odpowiedniego wynagrodzenia, czyli tak zwanej tantiemy. Owoż zamiar ten już przyszedł do skutku, i zgodzono się stanowczo, ażeby za każdy utwór, zapelniający widowisko, odrzucić od czystego dochodu na korzyść autorów za pierwsze przedstawienie 5 od sta, a od następnych przedstawień po 10 od sta. Zdaje się, że projekt ten powinien być koniecznie zastosowany do wszystkich utworów przedstawianych na tutejszych scenach. Tym tylko sposobem można podnieść sztukę dramatyczną, która ze wszystkich gałęzi piśmiennictwa najwolniejszym postępuje krokiem. Zresztą, prawdę mówiąc, jeźli literat żyjący z pióra, otrzymuje dostateczne wynagrodzenie za utwory naukowe, powieściowe, lub poetyczne, dla czegożby jedna tylko dramatyczna sztuka stała się miarą w tych ogólnych pracach wyjętek. I autorowie dramatycyjni od wszelkich praw wyjęci zostali. Niema wątpliwosci, że jakkolwiek sprawa sama przez się słuszna, zajądzie

normy jak w Węgrzech co prawie w ten sam sposób jest jak było dawniej w Polsce? Czyli urzędnicy mają być obierani dożywotnie lub niektóre kategorie peryodycznie zmieniane? Czyli władza gmina ma zlewać się z władzą powiatową i obwodową?

Te i tyle innych jeszcze pytań nasuwa się, poglądając ze stanowiska dyploma i objawionego żądania naszej deputationi, na następującą nową organizację kraju a mianowicie udział nasz w prawodawstwie i administracji, a które w statutach dla nas, otrzymać już muszą swoje uzasadnienie. Ważną rzeczą rzeczą jest aby nim statuta wypracowane zostają, wszelkie kwestye żywotne przez piśma publiczne jak najwięcej wyjaśniane bywały.

Wiedeń 15 stycznia.

Zwłoka w zaprowadzeniu języka polskiego w wykładzie wszystkich nauk w uniwersytecie jagiellońskim, staje się słusznie coraz bardziej niepojętą i coraz większą musi budzić w całym kraju niepewność, gdy wszyscy wiedzą dowodnie, jak naturalne, sprawiedliwe, pożyteczne i dla młodzieży i dla rożnicy umiejętności, i uprawianem ustawami wewnętrznymi i traktatami międzynarodowymi, nakoniec żadnych trudności nie ma potykającym jest używanie języka polskiego jako wykładowego w uniwersytecie krakowskim. Jest naturalnem, zważając na przyrodzone prawo tak pojedynczego człowieka jak i narodu. Jest sprawiedliwym, zważając na prawo cywilne z jednej strony, a z drugiej na wolę fundatorów wszechbny jagiellońskiej i majątek przez nią posiadany. Jest pożytecznym tak młodzieży i odpowiedniemu rozwojowi nauk, zważając na zasady dydaktyczne powszechnie uznane, przez komisję specjalną przedstawioną i tylokrrotnie w dzienniku naszym wyrażane. Jest uprawnionem, zważając nietylko na ustawy między-narodowe i traktat wiedeński, który uznał wszechbny jagielloński za instytucje narodową polską, zagwarantował jej prawa i porządek w ogóle utrzymanie i rozwój instytucji narodowych we wszystkich częściach dawnej Polski przydzielonych pod berło austriackie, rosyjskie i pruskie; ale nado zważając na ustawy wewnętrzne, na dyplom i na list cesarski z 20go października r. z., na list Monarchy do Ministra stanu hr. Goluchowskiego tycający się uniwersytetu, na opinie komisji przez Ministra stanu p. Schmerlinga, na odpowiedź tegoż Ministra daną 4go b. m. delegatowi deputacji odczytującej deklaracy życozeń Galicji. Nakoniec natychmiastowe zaprowadzenie języka polskiego w wykładzie nauk w uniwersytecie krakowskim, żadnych nie napotyka trudności, zważając na przedstawienie uczynione przez senat uniwersytecki i profesorów ministerstwu oświecenia w d. 29 grudnia r. z., na ponowne następnie oświadczenie przez tenże senat i profesorów Rady dworu p. Wukasowiczowi, na życzenia całej bez żadnego wyjątku młodzieży uczącej się, objawione jak najwyraźniej i tylokrrotnie.

Wobec tej niewytłumaczonej zwłoki, tem większe budzić winno uznanie i poszanowanie spokoju i cierpliwości, z jaką kraj oczekuje zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, wykonania tej reformy przyrzeczonej, uprawnionej i koniecznej; z drugiej zaś strony tem spokojniej i cierpliwiej dowodzi, jak silnie kraj cały czuje potęgę prawa na którem się jego życie opiera.

Nie mogąc przenieść na siebie, abym na początku mego listu choć w kilkunastu wyrazach nie stwierdził, jak uprawnionem wszelkimi ustawami i koniecznym jest zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w uniwersytecie, jak niewytłumaczonej zwłoka jest w tym względzie, nie wyrażam uznanie i poszanowanie spokoju, w jakim kraj tej reformy oczekuje i oczekiwać będzie, przystępując teraz do doniesienia wam o terażniejszym położeniu tutaj tej sprawy języka polskiego w uniwersytecie jagiellońskim. Doniesienie to jest potrzebniejsze, iż mylnie pod tym względem krążyły wiadomości, z których nawet jedna przeszła do dziennika, i że jest potrzeba, aby kraj w większą jeszcze cierpliwość się uzbroił.

Jeszcze w liście z 8 t. m. doniosłem, że p. Minister Stanu Schmerling w rozmowie jaką miał w d. 7 t. m. z pp. Franciszkiem Smolką i Aleks. Dzeduszyckim, zawiadomił ich, iż cała rzecz o zaprowadzenie języka polskiego w wykładzie nauk w uniwersytecie jagiellońskim, była wówczas w Radzie Państwa. Jakoż w istocie przedstawienie (Vortrag) uczynione Monarsze przez przeszłego jeszcze Ministra stanu hr. Goluchowskiego, przestane było następnie do Rady Państwa dla zasięgnięcia jej opinii; a gdy taż Rada Państwa obarczyła jest wielu czynnościami i z wielką rozważą takowe dokonując, przeto dopiero w dniu wczorajszym przedstawienie to ministerjalne zwrócone zostało z opinją Rady Państwa p. Ministrowi Schmer

lingowi. Może nawet kroki czynione do niektórych radców Państwa przyspieszyły to zwrócenie przedstawienia. Mylnie przeto zainformowane były osoby twierdzące, że rozporządzenie tycające się języka polskiego w uniwersytecie krakowskim, jest już w drodze ekspedycyi, a których twierdzenie powtórzył nasz korespondent w *Czasie* z 13 t. m.

W dniu wczorajszym p. Minister Stanu przedstawił p. Smolec, iż właśnie otrzymał z Rady Państwa zwrócone mu z jej opinją przedstawienie ministerjalne, i zaraz (jeszcze w dniu wczorajszym) przedłożył na jej podstawie nowe przedstawienie (Vortrag) N. Paan. Dodał nado, iż pewnym jest, że z początku drugiego półrocza, a przeto z początkim marca r. b. język polski jako wykładowy w uniwersytecie jagiellońskim przywrócony będzie. Czy to drugie przedstawienie Ministra Stanu, oświadczone raz jeszcze po opinję do Rady Państwa? niewiadomo. Czy na radzie ministrów, która się wczoraj wieczór pod przewodnictwem samego Cesarza odbyła, przedstawienie to przedłożono, niemy nie wiem jeszcze do tej chwili.

W każdym razie pewny jestem, że kraj nasz, oświadczywszy już jawnie w obec Radę swoje uprawnione życzenia, a ufny w swoje prawo, oczekiwać będzie spokojnie rezult tu. Pod wyrazem spokoju i cierpliwości nie rozumieć brzmienie Boże, ospałości i martwości przeciwnym żwawemu życiu, lecz spokojność i rozważną pracę wewnętrzną na drodze legalnej, pracę wzmacniającą rozchwiany organizm narodu i społeczny, chwytanie gorliwie każdego udzielonego prawa, rozwijanie i stosowanie go energicznie do wykształcenia autonomii narodowej. Co do sprawy języka, tak kraj w ogóle jak profesorowie uniwersytetu i młodzież ucząca się spełnili na teraz swój obowiązek: kraj oświadczył swe uprawnione życzenie i potrzebę; kraj język narodowy był językiem wykładowym i urzędowym; inteligencya krajowa a w szczególności senat akademicki wyłożyły powody dydaktyczne, iż zaprowadzenie języka narodowego w wykładzie nauk odpowiada tak potrzebom kraju jak i wymogom nauki, to jest odpowiada obu warunkom wskazanym w liście cesarskim z 20 paźdz. do Ministra Stanu; profesorowie oświadczyli się gotowymi nauczać po polsku; młodzież nakoniec objawiła swoje przekonanie, że jedynie w języku ojczystym się ucząc, prawdziwą korzyść z nauk z łatwością odnosi.

Wiedeń 15 stycznia.

Rozpisałem się w mym ostatnim liście za długo, a więcej za śmiało o potrzebie spokojnego i rozmyślnego zapatrywania się na bieg polityki zewnętrznej, i na jej dalszy obrot. Oczem do tego powody. Czekałam, każda chwila wydaje się być chwilą spełnienia jego oczekiwaniami. W polityce, bujna wyobraźnia zagrzana dołem sercem, idzie jeszcze prędzej, zwłaszcza gdy bierze w rachubę na swą korzyść obecne sily. Hez to razy szliśmy i słyszyn od ludzi zostających pod wpływem tak błogiego natchnienia, słowa pewności i twierdzenia, tam gdzie zimna rozważa widzi lub odgaduje zupełnie co innego, lub całkiem przeciwnego. W ostatnich smutnych dniach naszych ten sposób zapatrywania się na politykę europejską, o niemalio nas przyczynił strat, i o wiele może oddalił stanowcze spełnienie naszych życzeń. Dla tego korzystać trzeba z doświadczenia, żeby niepowiedzano znowu „mądry polak po szkodzię“. Od dwóch miesięcy mówiono tyle w całej Europie i pisano nawet w dziennikach, broszurach i urzędowych prawie komunikacyach, o bliskich i wielkich wypadkach, iż można było dać się tym domysłom lub zapewnieniom do pewnego stopnia uwieścić. Lecz od dni kilkunastu zawiął w wysokiach i tajemnych sferach wiatr inny, choć organa publiczne tym sferom oddane, w tym samym co dawniej przemawiały tonie. Pod wpływem tego wiatru, pisałem list mój ostatni. Żem się niepomylił, macie już tego świeże dowody. Opinie tak odważne i wywołujące jeszcze przed kilku dniami, wyznaje dzisiaj, iż ani za miesiąc, ani za dwa Włochy wojny z Austryją rozpocząć nie będą mogły. Król pruski w swój mowie tronowej oświadczył, że jest w dobrych stosunkach z mocarstwami, że się spodziewa utrzymania pokoju. Liberaliści z Izby niższej angielskiej piszą do Palmerstona, prosząc o zmniejszenie wydatków z powodów spokojności, którą uważają za zapewnioną na zewnątrz. Cesarz Napoleon III wyraził niedawno także, że zgodą mocarstw przyjaznych Francji posłuży do załatwienia spraw w zakresie będących bez wojny. Są to, powie nie jeden, z pewnością i oświadczenia, jakie już były nieraz, a po których wypadki poszły inną drogą. Nieprzejęcie, i przypuszczam nawet, że i ta rzą jeszcze tak być może. Lecz że w tej chwili są wielkie wysilenia w rozmaitych gabinetach do utrzymania pokoju na wiosnę, z pewnością twierdzić mogą. Bar. Knorring z poselstwa rosyjskiego, miał wczoraj długą z hr. Rechbergiem naradę. Wiezo-

rem w salonach margr. Moutier był lord Loftus z żoną i poseł hiszpański. Lord Bloomfield ma przybyć tu w końcu miesiąca. Król Francuzek II w liście do księżny Bery pisanym w tych dniach z Gaety, zamieścił te słowa: „Umrg na walach, dla pokazania światu, że był jeszcze jeden Barbon godny dawnych Barbonów“. Odłam od granatu urwał przy baterii kawał sukni królowej, która jest ciągle przy królu.

Paryż 12 stycznia.

Piemont baczący na żądania Francji, zawiesił ogień pod Gaetą do dnia 19go t. m. i zaproponował układy przez admirała Barbier de Tinan. Jak dotąd Francuzek II nie przyjął układow. Co zrobi Francya jeżeli układy nie dojdą? *Monitor* bardzo cicho o tem się wyraził, zapewne przez wzgląd na Rosyą i inne mocarstwa kontynentalne, ale sfery rządowe są przekonane, że Cesarz skorzysta z tego pretekstu i flotę odwoła. Tego domaga się opinia. Trudno przypuścić, aby flota francuzka mogła zastąpić pod Gaetą flotę hiszpańską. Lord Palmerston wyrzekł same ogólniki w Southampton i nie wyjaśnił kwestyi czy Anglia jest za złaczeniem Wenecyi z Włochami. *Morning Post* organ lorda priora szczerzej się wyraził zapewniając że hr. Cavour jest za pokojem i że ma chęć wejścia w przyjazne stosunki z Austryją. To co powiedział *Morning Post* jest widocznie mrzonką angielską.

Dzisiejszy *Monitor* zamieścił zaprzeczenie wiadomości *Independence*, według której p. Thouvenel miał opuścić ministerstwo spraw zagranicznych. Jeszcze raz powtarzam: Cesarz nie ubiega się o przymerzie z Rosyą, menażowanie Rosyi przeciąga się. Pokazują się także skutki reform austriackich i wysłanie przez Galicyę deputacy do Wiednia. Książę Gorczakow ma być odwołany i zastąpionym w Warszawie przez W. księcia Mikołaja. Mówią o reformach w Królestwie Polskim. Rosyanie bawiący w Paryżu patrzą krzywym okiem na piękne, zgodne wystąpienie Galicyi, świadczące o postępie edukacyi politycznej. Petersburg i Berlin szukają wzniecenia niezgody w tej prowincyi, ale Rusini nie dadzą się oszukać.

Deklaracya deputacy galicyjskiej posłanej do Wiednia została ogłoszona w treści przez dzienniki paryskie. Całej żaden dziennik nie ogłosił. *Debaty* ogłosiły jednak dziś długi a dobry list o Galicyi. Ambasady rosyjska i niemiecka mają zważać starania się, aby dzienniki paryskie nie ogłaszały prawdziwych wiadomości, aby nawet depesze telegraficzne nie były wierne tłumaczone. Ambasady starają się wpływać nawet na agencya Havas tłumacząc dzienniki zagraniczne. Z drugiej strony panowie Nefzter i Weis dla tego, że czytają po niemiecku, często się mylą, jak się mylił pan René Taillandier, dopóki nie został ostrzeżony i że tak powiem, napomniany przez jednego z korespondentów *Czasu*.

Pożyczka turecka nie została pokryta w całości, lecz bankierzy zebrałi między siebie co pozostało. Mirés postać już do Stambułu pierwszą ratę pożyczki. Pożyczka dla tego, że została zaciągnięta we Francji, powiększyła wpływ w Stambule margrabiego Lavalette. Anglicy krzyczą na zimożwanie Francuzów w Syryi, a Maronici oświadcza- ją, że jeżeli Francuzi odjadą, oni Syryą opuszczą i przeniosą się do Egiptu. Liczne listy potwierdziły przejście Bułgarów stambulskich na wiarę katolicką. Jest to dzieło tak zwanego bractwa szkół wschodnich, założonego w Paryżu zaraz po wojnie krymskiej. Bractwo użyło do tego dzieła naszych rodaków i rodacy mieli szczęście oddania znamienitej usługi kościołowi i ludzkości.

Monitor donosi, że Chinyzy zwrócili katolikom w Kantonie dawny kościół i grunt, który go otaczał. Cesarz chiński będzie trzymał w Europie ambasadora i ten ambasador będzie mieszkał w Londynie.

Wiadomości przychodzące z Niemiec są uważane w Paryżu za coraz gorsze. Niemcy wyzywają Francję przez swe nroszczenia w sprawie szlezyckiej i wlokiej. Dania może odwołać swego posła z Frankfurtu. Pragną tego Duńczycy i Szwedzi bawiący w Paryżu w nadziei, że ta kwestya nie rozwiązana, zostanie nakoniec jeżeli nie skończona, to usunięta. Francya patrzy zawsze przyjaznym okiem na objawy, które dają do większego zlania się Niemiec. Awantura, która z tego powodu zdarzyła się w Frankfurcie znalazła opis w *Monitorze*.

Zrywanie się linii Stanów Zjednoczonych, wywiera na całą Europę wpływ szkodliwy pod względem finansowym. Ostatniego miesiąca gotówka banku francuskiego zmniejszyła się o 82 miliony. Suma wkłsi powiększyła się jednak o 69 milionów. Jest to znak, że złoto i srebro wychodzą z Francji, lecz że praca publiczna powiększa się. Podniesienie bankowego disconto do 7% było potrzebne i wstrzymało trochę wywóz gotówki. Na

krzys amerykańskiej straci znowu najwięcej Lyon wyrabiający matery jedwabne, których wiele bierze Ameryka. Handel z Ameryką jest bardzo niebezpieczny z przychyty cęstych krzys przez które ten kraj przechodzi. Niepewne jest także plasowanie kapitałów w Ameryce. Wszyscy co r. 1848 przeniesli swe kapitały w tamte strony, wiele straciłi. W Ameryce pewną i zyskową jest tylko bitopetka, dająca zwykle 10%.

Idąc za przykładem Francji, Hiszpania ma znieść u siebie paszporta.

Monitor nie ogłosił dotąd żadnego dekretu w przedmiocie zwolania Izb. Tego roku senat by dzie się mógł zebrać w swej zwykłej sali, która się była spałita, a którą już odbudowano. Odbudowanie kosztowało 400,000 fr. Baron Hausman otrzymał zastosowanie dekretu z r. 1852 o decentralizacyi, do departamentu Sekwany. Uwolni go to od ciągłego dozoru ministra spraw wewnętrznch. Wiadomo, że dekret z r. 1852 zaprowadził we Francji decentralizacyą administracyjną, ale nie na korzyść rad muncyjalnych lub departamentowych: lecz prefektów. Wyjaśnił już tę rzecz *Czas* i jego *Dodatek*. Hr. Persigny nie skąpy jest w ustępowaniu swych atrybucy i zostawia sobie tylko dozór, dozór więcej polityczny niż administracyjny. Obecnie prefekt Sekwany ma obszerną władzę i kontroluje go nie oberalna rada lecz komisya muncyjalna, mianowana przez Cesarza. Z czasem przyjdzie jednak Paryż do oberalności rady muncyjalnej. Domagają się tego *Opinion Nationale*, *Presse* i *Sidde*. Potwierdza się, że Hr. Persigny zajmie hotel na placu Beauve u, hotel wspaniały a bliższy Tuileryów.

Cesarz chciałby znieść opłaty od wejścia do giełdy, ale temu sprzeciwia się interes miasta Paryża, któremu te opłaty przynoszą rocznie 800,000 fr. Zapewne trudność ta zostanie usunięta drogą zakupu giełdy przez rząd.

Mamy jeszcze mroź. Mnożstwo młodzieży ślizga się na łyżwach w parku balońskim. łyżwy najmuja się tam za półtora franka na godzinę. Mroź wstrzymał wszelkie prace prowadzone pod gołem niebem i obraca się na szkodę biednych wyrobników, ale wszyscy bogaci biegną im z pomocą. Jak dotąd mało jeszcze jest bałów. Cesarstwo dają dnia 19go balu dziecinny dla cesarzewicza.

W teatrach nie ma nic bardzo nowego. W operach źle śpiewają, a miniejsze teatra znużyły publiczność. Teatr *Varietes* zszedł do wystawy kobiet w ubiorze na pół nagim. Balet Opery są mniej liczne, bo cena biletów została podniesioną do 10 fr.

Korzystając z amnestyi prasowej, brukselski *Universal* przychodzi znow do Paryża. P. Gondon, jego właściciel, bawi w Paryżu pozabawiony dziennikarstwa.

W *Czasie* z dnia 6go i 8go t. m. znalazłem parę błędów: nie napisałem „Cesarz centralizuje samą Anglią“ lecz „neutralizuje“; nie napisałem „będę się trzymał błogosławionego środka, jak powiedział Pan“, lecz „jak powiedział P.“.

Londyn 11 stycznia.

L. Według nowin z Ameryki po dzień 29 grudnia, niezniejszyło się wzburzenie umysłów w południowych Stanach, a osobliwie w Charleston. Prezydent Buchanan oskarżony o miękkosć postępowania w tak stanowczej chwili, zwołał wpa wdzie kongres, ale na nim nie decydującego nie uradono. Karolina południowa więc bierze górę, i odeszy do innych Stanów wydaje, by szły za nią. Wojskiem swem zajęła twierdzę Moultrie, która uważaną jest za Gibraltar amerykański, zajęła warownię Plukeyne, komorę celną, dom pocztowy i arsenał i zdobyła oraz 80,000 sztuk broni złożonej w jej ręce przez majora Anderson komendanta w Moultrie. Według wiadomości odebranych w Baltimore, rząd dominikański miał zająć w posiadłość swa Guano wyspy na morzu Karibiejskim, należące do Ameryki. Zwirowe zaręgi w Stanach, zaburzenia w Meksyku, zgola wszystkie się spiekno- le na zakłócenie spokojności Nowego Świata.

Przeszłego wtorku była w Southampton wielka uroczystość założenia Instytutu umiejętności i sztuk pięknych, na którą lord Palmerston był zaproszony dla położenia swą ręką węgielnego kamienia. Fundacya ta prywatnego obywatela, byłego mieszkanca w Southampton, który na jej wznesienie był 100,000 fstr. testamentem zapisał, ale z których w skutek prawniczej zaręgi z sukcesorami, tylko 40,000 fstr. się uratowało, większa część poszła na opłaty prawników w sądzie kancelerskim.

Podobny to był spór do znanego u was sporu o spadek biblioteki śp. Świdzińskiego, i w końcu podobne były dla obu stron straty. Lecz mniejsza o to. Po skończonym obrzędzie poświęcenia kamienia węgielnego, był sutypodwieczorek, na którym lord Palmerston miał mowę. W mowie tej dotykając swoim zwyczajem polityki, a między innymi sprawy włoskiej i zwycięstwa w Chinach, niepomiął oraz obecnego stanu Ameryki.

Słowa jego odnoszące się do Ameryki, przyjęte były z głośnym oznakiem radości przez całe zgromadzenie. Nam zaś ztąd wnosić to wypada, że czyż unia pozostanie lub czy się rozprzęgnie, Anglia w całej tej walce odgrywać zamierza rolę pośredniczą i pojednawczą, a trzymać się będzie zasady ścisłej nieinterwencyi, i tak jak dotąd w Europie, będzie niemniej w Ameryce bronić, aby nie była przez wdanie się jakiegobądź mocarstwa obcego naruszoną. W ten sposób zasada polityki europejskiej znajdzie zarówno zastosowanie swe i w sprawach po za Atlantykim.

Dziennik *Express* z dnia wczorajszego nieprzyjemną zawiera nowinę. Korespondent jego paryski donosi, jakoby mądry wyprawili rząd francuski depeszę do Londynu, z odpowiedzią na przedstawienie przez lorda Russella czynione względem przedłużającego się pobytu wojska francuskiego w Syryi, i że w depeszy tej gabinet francuski odnawia odwołania wojska po upłynieniu sześciu miesięcy, stowornie do warunków traktatu. Niedopełnienie tych zaciągniętych na siebie zobowiązań, Francya stara się pokryć chęcią odwołania się do nowego kongresu, chociaż wie dobrze o jego niemożności. Ten stan rzeczy daje pohop korespondentem i dziennikom zagranicznym do upatrywania niejakiego „naprężenia“ w stosunkach dyplomatycznych między Francyą a Anglią i do rozważania wieści o zbliżaniu się Francji do Rosyi. Nadmieniamy o tych wieściach *Opinion Nationale* ubolewa, że rząd i prasa angielska nie są pod tym względem przychylniejszymi dla Francji, przekładają jednakowoż sojusz z Anglią nad sojusz z Rosyą, przez wzgląd na sprawę Wschodu, którą niechciałaby żadną miarą widzieć obróconą na korzyść Rosyi.

Wiadomości świeże z Chin dochodzą do 21go listopada. Według nich traktat zawartego pokoju poprzylepiany był po walach i na publicznych placach w Pekinie. Sprzymierzone wojsko już cofnęło się i od dnia 17 listopada główna jego kwatery jest w Tientsin. Wszystkie celniejsze porty chińskie otwarły dla handlu. Cesarz chiński ma utrzymać stale reprezentanta swego w Anglii. W Szanghaji i Ningpo panowała trwoga, z obawy napadu zagrażającego od chińskich powstańców. Z Kantonu 29go listopada pisał, że odtańd wolno handlowym statkom obcych narodów żeglować na rzekach chińskich.

W Nowej Zelandyi bunt Maorów czyli dzikiej ludności krajowej, został w końcu uśmierzony. Dnia 6 listopada wojsko stoicyło walną bitwę, w której powstańcy ponieśli wielką klęskę, i jeden z naczelnych ich wodzów poległ w bitwie. Od roku koloniści angielscy byli przez nich niepokojeni, i przemysł ich wstrzymywany w rozwoju. W tej zamorskiej osiadzie.

Z Australii dochodzą nowiny, iż żniwa dobrze się udaly, i pokup był wielki na wełnę, która sprowadza się do fabryk angielskich.

Bank angielski podniósł disconto na minimum 7%. Toż samo uczynił bank paryski. Konsole spadły na 91%.

Opócz kilku dni odwilży, ciągle mą mrozi i śniegi ile ich dawno niebywało, opóźniające pociągi na kolejach żelaznych i narażające na niebezpieczeństwo życia. Wyższa Tamiza aż po Westminster zamarzała, a na dolnej kra plynąca utrudnia żegluge. Stawy i wody w Parkach lodem pokryte, na wielką uciechę ślizgających się tudzież klubu biegających na łyżwach. We wtorek na Serpentyne w Hyde-Parku biegających na łyżwach było do 15,000 a do 200,000 widzów. Wiezorem jak się ściemniło, biegano z pochodniami, i przy puszczaniu ogni sztucznych, z wielkiem ożywieniem zimowej sceny. Dawno niepamiętają tak ostrą i trwałą zimy.

Wiedeński korespondent *Timesa* pierwszy tu nam doniósł o odpowiedzi barona Schmerlinga, danę deputacy galicyjskiej. Przyszła ona wczoraj, i znalazł ją zupełnie zgodną z telegramem jaki *Czas* ogłosił. Wielką mieliśmy z nią przyjemność i serdecznie winszujemy Galicyanom tak pięknego objawu ich obywatelskich uczuć.

Przydium Namiestnictwa we Lwowie nadało Julianowi Lubienieckiemu kandydatowi i zastępcy nanczyela, posadę nauczyciela przy szkole obwodowej i niższej realnej w Stryju.

Wilhelm Kasparek mianowany został notarysem w obrębie przemyskiego sądu obwodowego z siedzibą w Sądowej Wiszni.

Wiedeń 15 stycznia. Pogłoski krążą, które i do dzienników znajdują przystęp, o rychem zwolnieniu Rady państwa celem przedstawienia jej ze strony rządu potrzeb państwa pod względem finansowym. Kada ta miałaby być zwołaną jeszcze przed zebraniem się sejmów prowincjonalnych, które właściwie miały dopiero z pośród siebie wysłać do tej Rady członków. W radzie Ministrów nad

ona opór początkowo w innych teatrach, ale czas ów najlepszy lekarz na wszystkie, usunie te trudności i przełamie lody, które dotąd w rozwoju prac dramatycznych na przeszkodzie stawały.

Jednym z ciekawszych projektów jaki w tych czasach powzięty i wprowadzony w wykonanie został, jest projekt nabycia obrazu Simlera, to jest Barbary Radziwiłłowej, na własność wystawy krajowej sztuk pięknych, dla pozostawienia go na zawsze na tej wystawie. Na cele wykonawców tego projektu, stanął p. Aleksander hr. Przedziecki i jemu też podobno głównie zawdziaczyć należy i zebranie odpowiedniego na to funduszu i przeprowadzenie tej myśli. Wystawa ta, jak to już wam wiadomo, nadawczyca poszła w górę z powodu ustanowienia towarzystwa zachęty sztuk pięknych. O nabycie pięciu obrazów akcyj, i o wejście w liczbę członków towarzystwa, nieprzeszają zgłaszać się ochotnicy, a artysta widząc, iż jakie takie za pewnością mu się w przyszłości widoki, tem chętniej poświęcać się będzie pracy i tem chętniej wpłynie na podniesienie sztuki.

Komitet nowego towarzystwa zachęty, w którym wice prezesem jest baron Rastawiecki, ciągle odbywa posiedzenia i organizuje towarzystwo, dla wprowadzenia go w życie; między innymi postanowiono na reprodukcyę czyli na wygrane dla członków, wybrać Barbare i tę litografować.

Opera Moniuszki p. n. *Verbum Nobile*, ciągle wabi liczną publiczność do Teatru wiedeńskiego. Już to dzieła tego kompozytora, wielkie mają powodzenie u nas; a kompozytor widząc to ocenienie prac swych tem gorliwiej pościga się zatrudnieniu, i co chwila składa radosko owoce swej pracy. Dnia jednego aż dwie odraz przedstawiono opery jego, to jest „*Verbum*“ i „*Jawant*“; a teatr

jak zwykle był przepelniony. Na tym też tylko teatrze, na koncertach, na prelekyach i na żywym senny, ogranicza się cała zabawa Warszawian. Jakiś duch powagi otoczył nas swym płaszczem, a o tańcach ani wspominku, chociaż to podobno dawniej ojcowie nasi od poloneza lub mazura z dziełami szli do tańca z tatem i jakoś dobrze im z tem było i jedno drugiemu niepsulo. Ale zostawmy każdemu swą wolę kiedy być inaczej niemożę i nie zmuszamy nikogo do wesela, kiedy mu się chce pisać.

Wspomniawszy o sanie, dodać musimy, iż śniegu mamy po pas, a mrozów po uszy. Stąd też dochodzą nas wieści o rozczuchwaniu się po prowincyi wilków, którzy ciśnieni głodem, zaczynają zjadać do cichych osad i zagród wieśniaczków, niepokojąc ich swoim apetytem i ostrymi zębami. Na jesieni zapominamy o oblawach, a tymczasem gdy zima ostra przypadnie, wilki nie przestają nas straszyć i porwać dobytek, a często gęsto nawet rzucać się i na ludzi.

Gdy pora polowania nastaje, bawimy się w zające i sarny, te najniebezpieczniejsze stworzenia, ale wilkom lub dzikom, nie chcemy stawić czoła, a potem nskarżamy się na ich zuchwalstwo. Dotąd jeszcze prócz ogólnych doniesień, o ich napadach, nie mamy żadnych innych szczegółowych wypadków, ale zapewne lada dzień usłyszymy o nich, do czego ostrość tegorocznej zimy, niezawodnie się przyczyni.

W tych czasach straciłmy jedną z dawniejszych redaktorek wychodzącego tu pisma, p. n. *Magazyn Mąd.* Jest nią śp. Widualska, osoba zacna i szanowana powszechnie. Przez kilkanaście lat, w samym początku zawiązania się tego pisma, była ona jego duchem i podporą i swoją jedynie staran-

nością, zdołała je utrzymać lat tyle. Dziś jak wiadomo redakcy *Magazynu* przeszła w ręce J. K. Gregorowicza, który rozwijał jeszcze bardziej to pismo, ulepszył i zyskał znaczną ilość prenumeratorów. Słownem dziś *Magazyn Mąd.* stanął na fakciej stopie, że się już niekiedy liczyły swych współpracowników, rozumiejąc zagranicznych, bo w kraju drugiego w tym rodzaju pisma nie mamy. Francuski tylko i niemieckie dzienniki mąd współzawodniczą tu z owym polskim dziennikiem, ale ten jak powiedziałem, dzielnie się trzymając nie lekka się ich weale i wytrzymuje z nimi konkurencyę; odpowiadając najzupełniej zadaniu, i wymaganiom pięci pięknej, która głównie stanowi koło czytelniczej jego.

W ostatnim numerze wspomnieliśmy o Doktorze Kloczewskim i nowym aparacie do sproszkowania wody. Otóż po bliższym przekonaniu się, dziś dodać należy, że aparat ten jest wynalazkiem pana Mathieu (de la Drôme) doktora z Paryża, a który p. Kloczewski pragnie u nas zastosować i w poszczególne użycie wprowadzić. Aparat ten rzeczywiście rozdrabnia tak wodę, że ją w pyłek, słowem w kurawę zamienia, co bardzo przyczynia się do ułatwienia kąpieli wszelkiego rodzaju, czy to mineralnych, czy morskich. Wody te bowiem wrzące potrzeby, zawsze sobie sprowadzić można, a zatem odbyć małym kosztem kąpiel bez udawania się za granicę. Kilka szklanek wystarczy na półgo dzinną blisko kąpieli. Aparat ten oddany był dla doświadczenia do szpitala St Louis w Paryżu, pod opiekę i rozporządzenie słynnego Doktora p. Hardy, który w wydanym w Paryżu opisie jak najpochebniejsze wyrzekł o nim zdanie podziwiającej skuteczną działalność zwłaszcza w chorobach srokożylanych itp. Zdaje się przeto że p. Kloczewskie-

mu uda się to przedsięwzięcie, jako nader użyteczne i pomocne w wielu bardzo razach.

W tych dniach doszła nas tu broszura p. n. *Pogłód na muzykę*, wydana w Krakowie, a której autorem jest p. Mirecki. Broszura ta porządnie chłozsze niemiętności naszych dorywczych kompozytorów; a przytem traktuje więcej o istotyści języka polskiego w zastosowaniu go w śpiewie do muzyki. Sądzę żeś trafiły i nieraz bardzo dowcipny, aż do złośliwości; może nie słusznie zaprzeczono na melodyi pieśniom ludu polskiego wbrew zdaniu świata całego, oto główniejsze a raczej najgłówniejsze cechy tej broszury.

Z rozlepaniem na rokach ule smętnymi kartami pogrzebowemi miewszają się jak zwykle afisze a na nich wryte wielkimi literami czerwonymi „Baltowarskie“, które za nadejściem karnawala, wychodzą na jaw. Są to jednakże już dzisiaj tylko cienie zabawy, tylko rozbitki owych głośnych niegdys, a dziś zupełnie potępiętych Przyjacielskich bałków, na które nie wachano się tłumami uczyć szczać. Było to nawet pewnym rodzajem faufardu, że niepowiem lekceważenia wszelkich towarzyskich obyczajów i moralności. Co to jednakże kilka lat doświadczenia zrobiło? Co to czego dawniej nie jeden młodzik chętnie się publicznie, dziś poszło w pogardę i wstyd wywołuje. Otwiera w tym celu sale w samym środku miasta, jak ongi przy ulicy Miodowej lub Krakowskiej Przedmieściu, dzisiaj następując ogólnej opinii i parciu moralności, usnęły się aż pod rogatki, z pod których niezadługo zapewne aż za rogatki wyjadą.

Nabawiający się do woli w kolach towarzyskich młódz nasza, za obowiązek kiedyś poczytywała sobie poprawić tę rozrywkę jednym z takich bałków, gdzie szalejąc i szumiąc, rzucą jak w blo-

to ojcowinę i zdrowie, dopóki z czasem upamiętanie nieprzyszo. Upamiętanie to jest już dziś w całym znaczeniu obdite. Opinia, przed którą i dla której nie zważyło się na nie, dziś trzyma na wodzy owe rozkielznane obyczaje i niedozwala grzeszyć bezkarnie, jak to za owych smutnych czasów bywało. Dumni ta poprawa, nieprzechodzimy się zbytecznie, żeby nam znowu niepopielniła się noga, o czym wątpić należy, tak dobrze, tak pięknie pokierowane są wszystkie teraz dążności.

Kiedy wszyscy w ogóle otleni w kołach i farta najrozmaitszego rodzaju, brną w śniegu po Warszawie, lub przesuwały się przelotnie w sankach, inni znowu bez futer i żadnych kożuchów, ale prostru w paltach, z szalikiem zarzuconym romantycznie na szyi i z nogami nie w berłach, ale po prostu okutymi w wyszlifowane łoża, ruszają się po kilka godzin dziennie po lodzie, kręcąc gryzaki i zataczając kółka i kółka jakby w jakim najświetniejszym tańcu.

Mówimy tu o grupie łyżwiarzy, których liczba znacznie już wzrosła w tych czasach, a którzy zwłaszcza w niedziele i dni świąteczne, używają tego ruchu w Łazienkach królewskich, na miejscowym stawie w obec poutulanych a przyglądających się temu zjawisku widzów. Niewinna to rozrywka, prawdziwie gimnastyczna i tyle odpowiednia dla zdrowia, trwa zwykle od południa do samego wieczora i gdyby nie zimno dokuczające nie ślizgają się, ale patrzącym, miałyby ona tyle widzów jak na jakim przedstawieniu z powodu zajmujących komizności scen jakie się zdarzają na tej drodze... tak śliczkie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Table with multiple columns showing exchange rates for various locations like Kraków, Wiedeń, Warszawa, Wrocław, and Paryż. Includes sub-sections for 'Kursy zagraniczne' and 'Pociągi osobowe'.

styczny H. dziarz. do Królestwa. Fränkel Herman zaw. hut do Chranowa. Hosh Adolf agent, Nowiński Aniela ob. do Rzeszowa. Hubicki Karol ob., Rubczyński Alfred w. dobr. do Lwowa. Kaszowy de Abancourt w. dobr. do Lwowa. Mościcki Karol ob. do Sanoka. Dembosz Stanisław fizyk do Chranowa. Kozubowski Ferdynand ob. z żoną do Dzikowa. Szancer Jakub lekarz do Mielchowa. Maurycy Aner kup do Mielchowa.

Inseraty.

Gazeta Rolnicza.

Z dniem 1 Stycznia 1861 r. zaczęło wychodzić w Warszawie nowe pismo pod tytułem: GAZETA ROLNICZA. Pismo to jest tygodniowe, ilustrowane, poświęcone jak sam tytuł wskazuje, interesom rolnictwa polskiego, przemysłu i handlu. Redaktorem odpowiedzialnym jest Adam Mieczynski.

Ostrzeżenie!

Podpisana ostrzega, iż nie wydała upoważnienia nikomu w jej imieniu wystawiać Weksłów lub Rewersów pożyczkowych, uwidamia, aby takich wzięć nie przyjmować, gdyż ich wypłacać nie będzie.

Dobra TOPORZYSKO

przy Jordanowie 1/2 mili od gościni z Szcza do Bielska, 1/4 mili od gościni do Peszty w Galicyi wiodącego poleżone, mające własny korpus tabularny, liczące 520 morgów austr. dworaki ziemni, w gruncach jakich, pastwiskach i lasach, m. jących bardzo wysokie i prosto drzewa jodłowe i świerkowe, z pięknym owocowym sadem, kilkuset wyborami drzewami owocowymi, kilku stawkami, własną propinacją z pracowni młyna i czynszami, jest w wolnej ręki do sprzedania.

Königsbrunn, Zakład kuracji wodnej i gimnastycznej

Dr. Putzar, w saskiej Szwajcarii, koło stacyi Königstein.

Szczęśliwym wynikiem niezmiernie starannego i starannego badania, są uprzywilejowane środki do rośnięcia włosów Dra Hartunga przeznaczone, by się w swych skutkach wzajemnie wspierały, gdy Olejek z kory chinu konserwuje włosy w ogólności, służy Pomada z ziół do wzmacniania i ożywiania rośnięcia włosów, gdy olejek ten podwyższa elastyczność i kolor włosów, chroni je pomada od przedwczesnego osiwiania i wypadania, udzielając im najkorzystniejszą substancję i zasilając korzeń włosów w najczystszy sposób.

Doktora Medycyny Hartunga

(Lekarza w Wittstock w Westprieignitz).

olejek z kory chinu, do konserwowania i upiększenia włosów, w opieczonych w szkle ostępowanych fiaskach po 85 kr.

Pomada z ziół, do wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w opieczonych w szkle ostępowanych słoiczkach po 85 kr.

Znacznym odbyt, jakim się Dra Hartunga środki do rośnięcia włosów wszędzie, gdzie tylko znane są, poszczycić mogą, stawiają nas w możności ustanowienia cen tak taniach, abyśmy w wszelkim klasom społeczeństwa przystępnie uczynili. Upraszamy tylko kupujących Dra Hartunga środki do rośnięcia włosów z powodu tak częstych naśladowań naszych wyrobów, o łaskawe zauważanie, że w każdym mieście tylko niżej wymienione rośnięcia włosów znajdują się, oraz że na każdej flaszkce na napis: Dra Hartunga Olejek z kory chinu, zaś na każdym słoiczku: Dra Hartunga Pomada z ziół, oprócz tego jeszcze wszystkie flaszkki i słoiczki opieczowane są obok stojącymi pieczętkami.

Wylączny Skład Dra Hartunga Środków do włosów utrzymują: w Krakowie: p. JOZEF BARTL.

Table titled 'SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE' with columns for date, wind, temperature, and other meteorological data.

C. G. GUTSMUTH i Spółka dawniej Sommermeyer i Spółka w Wiedniu. Kas na pieniądze, książki i dokumenta, stołów do pisania i kasetek, podług najnowszej wyłącznej konstrukcyi z dubletowem hermetycznem zamknięciem drzewiczk, również ogniortwałych wstawków do mebli i murów, niemniej wszystkich dotyczących artykułów, mianowicie: Pras do kopiowania, pieczętowania i stemplowania, polecają jak najmocniej wyroby swoje, konstrukcyi najbardziej eleganckiej i trwałej po cenach najniższych.

SKŁAD i KANTOR: „Wien, Stadt Freung Nr. 240.“ w Bazarze nowego gmachu banku i giełdy. — FABRYKA: „Wien, Alservorstadt, Annagasse Nr. 359 vis à vis dem Kinderspitale.“ Takowych nabyć można w KRAKOWIE u pp. F. J. KIRCHMAYERA i SYNA.



PROSZEK KORNEBURGSKI dla koni, bydła rogatego i owiec.

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych w nim wielostronnych prób, między innymi także przez generał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich maszłalni p. Willisen, niemniej podług urzędowego potwierdzenia p. Dr. Knauert, aptekarza I szłej klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich maszłalni, zawsze bardzo skutecznym

U koni: w wypadkach gruźli i dychawicy, braku chęci do jadła, szerególnie, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać. U bydła rogatego: przy odroju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małej ilości lub ztego mleka, którego jakości użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielecia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają. U owiec: do zapobieżenia słabostom wotrobianym, zgnilianiu i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.

Pakiet zawierający 2/3 funta kosztuje 42 kr. wal. austr. „zaś 1 1/2 „ 84 kr. „

W KRAKOWIE p. F. J. Kirchmayer i Syn.

- W Warszawie p. Władysław Bednarski pod L. 497 C. ulica Miodowa. W Krakowie: p. S. A. Stanke aptekarz, w Brodnie p. Paweł Niedzielski, w Bóbrce p. Czarnek aptekarz, w Brzeżanach p. J. Margulies, w Bełzie p. Hrymak, w Brodach p. Kosicki, w Osernówcach p. J. Schairch, w Kozłomiu p. S. Sądziński, w Kozłomiu p. M. Bolchow, w Lwowie p. Konst. Iskorski.

W Warszawie p. Władysław Bednarski pod L. 497 C. ulica Miodowa.

W Krakowie: p. S. A. Stanke aptekarz, w Brodnie p. Paweł Niedzielski, w Bóbrce p. Czarnek aptekarz, w Brzeżanach p. J. Margulies, w Bełzie p. Hrymak, w Brodach p. Kosicki, w Osernówcach p. J. Schairch, w Kozłomiu p. S. Sądziński, w Kozłomiu p. M. Bolchow, w Lwowie p. Konst. Iskorski.

W Warszawie p. Władysław Bednarski pod L. 497 C. ulica Miodowa.

W Krakowie: p. S. A. Stanke aptekarz, w Brodnie p. Paweł Niedzielski, w Bóbrce p. Czarnek aptekarz, w Brzeżanach p. J. Margulies, w Bełzie p. Hrymak, w Brodach p. Kosicki, w Osernówcach p. J. Schairch, w Kozłomiu p. S. Sądziński, w Kozłomiu p. M. Bolchow, w Lwowie p. Konst. Iskorski.

W Warszawie p. Władysław Bednarski pod L. 497 C. ulica Miodowa.

W Krakowie: p. S. A. Stanke aptekarz, w Brodnie p. Paweł Niedzielski, w Bóbrce p. Czarnek aptekarz, w Brzeżanach p. J. Margulies, w Bełzie p. Hrymak, w Brodach p. Kosicki, w Osernówcach p. J. Schairch, w Kozłomiu p. S. Sądziński, w Kozłomiu p. M. Bolchow, w Lwowie p. Konst. Iskorski.

W Warszawie p. Władysław Bednarski pod L. 497 C. ulica Miodowa.

KARAZYE nowe i najgustowniej wypracowane wypożycza Karol Królikowski, Krawiec męski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 283/441. Handel Winny pod firma: Christian Hansen W WROCLAWIU, znajduje się teraz na „Ohlauer Strasse“ pod Nr. 9, naprzeciw dawniejszego lokalu (123a-7-8)

Prawdziwy śniegogórski ULOPEK ZIOŁOWY ogólnie lubiony i bardzo przyjemny do zżywania na grype, chrypke, kaszel, ból szyi, załęglenie, ogólnie we wszelkich słabostach piersi i płuc, jako bardzo skutecznym środkiem łagodzącym, jest w następujących Handlach i Aptekach zawsze świeży do nabycia:

w Krakowie: w aptece p. ALEKSANDROWICZA, we Lwowie: w aptece „pod złotą Gwiazdą“ p. Piotra Mikolajca; w Białej u p. Józefa Bergera — w Bochni u A. Kasprzykiewicza — w Brodach u p. Kosickiego apt. — w Brzeżanach R aptecę p. Zimnikowskiego — w Buczaczu u p. Pfeffa apt. — w Dembie u p. F. Herzoga — w Gorlicach u p. Walerego Rogawskiego apt. — w Mysłenicach u p. M. Łowczyńskiego — w Nowym Targu u p. L. Kamińskiego — w Przemyslu u p. F. Galdetochi i Syna — w Rozwadowie u p. Mureckiego — w Rzeszowie u p. Schaittera — w Samborze u p. Kriegera — Stanisławowie u p. Tomanka — w Strzynie u p. Sidrowi apt. — w Tarnopolu u F. Buchneta — w Tarnowie u p. Sidrowicza apt. — w Wadowicach u p. Foltina — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego — w Złoczowie u p. Pettescha.

Cena flaszki wraz z instrukcją użycia 1 złr. 26 c. Również można w tychże samych składach otrzymać: Plaster na Odgniotki, bardzo skuteczny, przez ok. Nadlekarza Dra Schmida. Cena pudełka 23 kr. w. a.

Proszelek leczący dla bydła arabski i azjatycki Helungkianka, który w Arabii i Azji używany bywa z najlepszym skutkiem do leczenia słabych zwierząt. U koni: przy urywności krwistym, nadroju, gruźliach, kaszlu, kolkach, braku chęci do jadła. U bydła rogatego: przy osiwianiu się mleka, urywności krwistym, nadroju, gruźliach, kaszlu, zimnej febrze, kolkach, braku chęci do jadła, nadymaniu się krów, robakach i cierpieniach płucowych. U owiec: w początkach zawrotu głowy, u słabowitych jałgów i u puchliny. U świń: przy puchlinie, kaszlu, kolkach, obciążeniu się lub przy pokazywaniu się gruźli. Cena paczki wielkiej 80 centów, małej 40 centów. Proszelek ten utrzymuje także zawsze świeży: we LWOWIE p. O. T. Winkler. Główny Skład u Juliusza Bittnera, aptekarza w Gloggnitz. (1202-3-6)

POMADA SŁAWNEGO DR. DUPUYRENA przeciw wypadaniu włosów, uwieczona na rocznym popisie w szkole farmacyi w PARYŻU. Jednomyślnie uznana jako najlepsza ze wszystkich po dzień dzisiejszy wynalezonych Pomad. Pomada ta złożona z czystej roślin balsamicznych, z największą akuratnością przez nas sporządzona, nie tylko od razu w tymczasu wywołuje wypadanie włosów, ale to samo działając z wina na system krwi, pobudza cyrkulację i przyspiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwyczajne pięknie, jest najlepszym środkiem do zachowania w porządku stanu włosów i zapobiegania ich siwieniu. Cena jednego słoika porcelanowego 80 kr. wal. austr. w srebrze lub w banknotach według kursu. Przepis do użycia w języku francuskim, niemieckim i polskim dostarcza się bezpłatnie. SKŁAD główny na cała Austrya znajduje się u Karola Hermanna w Krakowie, gdzie także i inne nasze pomadki nabyć można, jako to: POMADE SUPERFINE FLEUR D'ORANGE, — au RESEDA, — VIOLETTE, — a la ROSE — aux FRASES czyli POZIOMKOWA — i słoik porcelanowy kosztuje 80 kr. wal. austr. w srebrze lub w banknotach według kursu. Demason Chélatet et Comp. 71 Rue St. Martin Paris. Pomady Dr. Dupuyrena nabyć można: w Andryolu uwiez. Wyborny w Przemyslu Ed. M. chalski, w Białej Karol Ullman, w Win. Pracyński, w Bochni P. Niedzielski, w Rzeszowie F. Jaskiewicz, w Dzikowie N. Giryński, w Rozwadowie K. Marecki, w Jarosławiu bra. Jaskiewicz, w Samborze F. K. Gilatowski, w Kozłomiu Th. Zachariasiewicz & Co., w Tarnopolu C. Latinek, w Lwowie Bon. Stillr., w Tarnobrzegu A. Czynniaski, w Łanucie G. Danielowicz, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Nowym Sączu u Kosteckiego, w Złoczowie A. Gottwald, w Oświęcimiu St. Dojkowski, w Złoczowie A. Gottwald.

Obstanki wprost do składu mego gloggnitz używane w ilości najmniej 1/2 tuzina, przy dołączeniu należytych ukutek niżej wymienionych, franco na koszt handlu. Karol Hermann w Krakowie.

TEATR KRAKOWSKI POD DYREKCYA JULIUSZA PFEIFFRA. Dziś we Czwartek dnia 17 Stycznia 1861. Na dochód: J. i L. Karsznickich. WIENIEC GROCHOWY czyli Mazury w Krakowskim. Komedya w 4 aktach przez A. Mateckiego oryginalnie napisana.

Z powodu wyjazdu za granicę są do sprzedania DOBRA w powiecie Wojnicz, położone u kolejki wzgórkowatę, m. lowniczej, posiadają wałę mineralną na osłabienie nerwów i inne kobje słabosci, — przeto dla osób cieżych w awym kraju kuracyi odbywają nabywie ich bardzo korzystna. — Blizsza wiadomosc przy ulicy św. Jana Nr. 312 na pierwowym pięttrze. (31-3-6)

Rządca Drukarni, Antoni Rother.